

DOROTA KIELAR

*Wprowadzenie do filozofii nieokreślenia  
Jakuba Litwina*

---

Introduction to Jakub Litwin's philosophy of indetermination

Profesor doktor habilitowany Jakub Litwin był kierownikiem Zakładu Filozofii Humanistycznej w Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk. W roku 1949 ukończył studia na Uniwersytecie Łódzkim, uzyskując stopień magistra socjologii. Jeżeli chodzi o jego drogę naukową, to jak sam mówił, wiele zawdzięczał studiom na Uniwersytecie Łódzkim i profesorowi Józefowi Chałasińskiemu. Mniej więcej w tym samym czasie rozpoczął Litwin swą działalność naukowo-publicystyczną, najpierw w „Kuźnicy”, a od 1948 r. w tygodniku „Wies”. Od jesieni 1949 r. pracował równocześnie na Uniwersytecie Warszawskim jako asystent filozofii. W roku 1951 uzyskał tytuł doktora, a w 1961 – również na Uniwersytecie Warszawskim – stopień docenta nauk humanistycznych w zakresie historii filozofii nowożytnej. W tym czasie, w 1959 r., został kierownikiem Zakładu Filozofii Społecznej na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, a w 1977 uzyskał tytuł profesora.

Swoją twórczość rozpoczął Litwin od wydania w 1953 r. książki pt. *Przyczynki do genezy materializmu historycznego*. Jednak, jak sam podkreślał, cenił sobie przede wszystkim książki, które ogłaszać zaczął od 1961 r., a które poświęcił badaniom filozofii francuskiego Oświecenia. Były to: *Polemiki osiemna-*

stowieczne wydane w 1961 roku, *Idee społeczne Laponneraye'a* – 1962, *Eseje o dialogach wewnętrznych* – 1967, *Dylematy postępu i regresu* – 1973 oraz *Lammenais* – 1973. W dziełach tych przedstawił Litwin najbardziej ciekawe, jego zdaniem, i charakterystyczne postacie z historii filozofii oraz ich przedsięwzięcia teoretyczne i praktyczne, mogące stanowić niewątpliwie swoiste zwierciadło tej epoki. A należą do nich m.in.: Lammenais, Laponneraye, Diderot, Linguet, Holbach, Rousseau, Turgot i Condorcet. Zainteresowania epoką francuskiego Oświecenia rozbudził w nim, jeszcze przed wojną, Tadeusz Boy-Żeleński, którego twórczość ogromnie cenił do końca. W roku 1976 dokonał się w Litwinie – jak sam to nazwał – przełom intelektualny, którego wyrazem była książka *Nieokreślenie i człowiek*. Było to pierwsze dzieło o inklinacjach całkowicie teoretycznych, a nie historycznych, jak w latach poprzednich. Potem ukazały się jeszcze: *Horyzonty nieokreślenia i „ja”* – 1980 rok, *Poszukiwania i przekroczenia* oraz *Rozmyślenia humanistyczne* – 1982. Kategoria nieokreślenia była w tych książkach przesłanką fundamentalną i jest nią do dzisiaj.

W tym okresie pod redakcją Jakuba Litwina ukazały się także prace zbiorowe poświęcone problematyce historiozoficznej. Należą do nich: *Problemy filozofii historii* – 1974 rok, w których filozof umieścił swój artykuł *Interpretacja i nieokreślenie*. Artykuł poświęcony został rozważaniom, które dotyczą tytułowej problematyki, a dokładniej różnorodnym interpretacjom i wszechobecnemu nieokreśleniu oraz korelacjom, jakie zachodzą między nimi. Jak sam autor pisze: „Horyzontem i materią interpretacji [...] jest niejednoznaczność i nieokreślenie (bądź niedookreślenie)”.<sup>1</sup> I dalej, powołując się na słowa P. Ricoeura: „[...] interpretacja istnieje tam, gdzie istnieje sens wieloraki, i że w interpretacji ujawnia się wielość znaczeń”.<sup>2</sup> Tekst ten stanowi także jeden z rozdziałów książki *Nieokreślenie i człowiek*.

Kolejna zbiorówka to: *Zagadnienia historiozoficzne* – 1977 rok, z artykułem *Dialektyka świadomości poznawczej*, który został potem opublikowany jako pierwszy rozdział pt. *Dialektyka świadomości poszukującej*, w książce *Horyzonty nieokreślenia i „ja”*. W tekście tym autor daje wyraz przekonaniu, iż nie istnieje żadne pole poznania, teoria lub system, które mogłyby trwać w niezmiennej i monadycznie nieprzenikliwej jedności czy jednorodności. Natomiast świadomość rozpatruje sama siebie zarówno w aktach samoafirmacji, jak i samonegacji, gdyż bez tych drugich byłaby zaledwie zastygłą lawą albo próżnią. Konkludując, zwraca autor uwagę na to, iż świadomość poznawcza w swoim całości jest stale niecałością i ciągłym poszukiwaniem.<sup>3</sup>

<sup>1</sup> J. Litwin, *Interpretacja i nieokreślenie*, [w:] *Problemy filozofii historii*, red. J. Litwin, Wrocław 1974, s. 7.

<sup>2</sup> *Ibidem*.

<sup>3</sup> Por. J. Litwin, *Dialektyka świadomości poznawczej*, [w:] *Zagadnienia historiozoficzne*, red. J. Litwin, Wrocław 1977, s. 73–74.

Następna publikacja zbiorowych prac to *Perspektywy historiozoficzne* – 1979 rok, z artykułami: *Historia – co znaczy?* oraz *Moralność i niemoralność*. W pierwszym z nich autor ukazuje, iż nauka taka jak historia, zawierająca w sobie przeszłość, ale i teraźniejszość i przyszłość, tai również niejednoznaczność, która jest z kolei pochodną nieokreślenia. W artykule tym Litwin na przykładzie historii pokazuje, iż kategoria nieokreślenia obejmuje swym zasięgiem także nauki humanistyczne. W drugim tekście autor wskazuje na to, iż niejednoznaczność – skojarzona z nieokreśleniem – różnicuje wewnątrznie wszelkie twierdzenia, pojęcia i teorie, tzn. dokonuje na nich aktów relatywizacji, znosząc ich jednoznaczność. Tej relatywizacji ująć nie może także żadna koncepcja etyczna, jakkolwiek byłaby czysta i bezwzględna. Bo wszelkie „dzieło [...] tai w sobie nieokreślenie”<sup>4</sup>, a więc podatne jest na niejednoznaczność i różnorodność interpretacyjną.

I ostatnia zbiorówka wydana pod redakcją Litwina to *Profile filozofii dziejów* – 1982 rok, w której zamieszczony jest obszerny tekst tego filozofa pt. *Światy człowieka*. Autor zauważa, że także człowiek istnieje w kręgu wielu niejednoznaczności (spoza których wyłania się nieokreślenie), bo choć po „wielekroć” przekracza siebie – ich przekroczyć nie może. A niejednoznaczności owe istnieją nie tylko poza nim, ale i w nim.<sup>5</sup> Dlatego też, sam będąc istnieniem nieokreślonym, poszukuje człowiek nieokreślenia.<sup>6</sup>

Na tym etapie rozważań chciałabym przedstawić nieco bliżej główną kategorię filozofii Jakuba Litwina, jaką jest **kategoria nieokreślenia** oraz sposób, w jaki myśliciel ten ją pojmuje i przedstawia. Kategoria nieokreślenia jest niewątpliwie jedną z ciekawszych zdobyczy teoretycznych filozofii tegoż autora, chociaż – jak on sam zauważa – nie nową, bo już od czasów antycznych po współczesność wielu myślicieli i uczonych rozważało jej sens i racje. Ale z pewnością za nowatorski uznać możemy sposób, w jaki filozof ten przedstawia nieokreślenie oraz jego status i rolę, jaką mu przypisuje.

Według Litwina, kategoria nieokreślenia obecna jest prawie w każdej dziedzinie życia i nauki. Jest składnikiem zarówno poznania jak i samych rzeczy. Odnajdujemy ją m.in. w wiedzy ścisłej, w naukach humanistycznych i przyrodniczych. A dokładniej nieokreślenie można odnaleźć w:

- matematyce – czego wyrazem jest twierdzenie Gödla
- fizyce – w zasadzie nieoznaczoności Heisenberga
- biologii – w koncepcji Monada, która mówi, iż absolutnie przypadkowe zmiany w mikrostrukturze organizmów odgrywają ważną rolę w ewolucji

<sup>4</sup> Id., *Moralność i niemoralność* [w:] *Perspektywy historiozoficzne*, red. J. Litwin, Wrocław 1979, s. 85.

<sup>5</sup> Por. id., *Światy człowieka*, [w:] *Profile filozofii dziejów*, red. J. Litwin, Wrocław 1982, s. 11.

<sup>6</sup> Por. G. Jastrzębska-Żurkowska, *Granice nieokreślenia*, [w:] *Perspektywy ...*, s. 39.

- psychologii, według której złożoność życia psychicznego nie jest podatna na pełną matematyzację
- socjologii – która mówi, że prawidłowości statystyczne wyłaniają się z przypadkowości indywidualnych zdarzeń i zachowań
- historii – dla której przeszłość nie ma sensu jednoznacznego i daje możliwość różnorodnych interpretacji
- poznaniu dzieła literackiego – literackie dzieło sztuki bowiem nigdy nie jest jednoznacznym i adekwatnym wyrazem intencji autora
- antropologii – gdzie człowiek jako istota sytuacyjna, stająca się, jest istniejącym nieokreśleniem; „ja” nie jest określeniem i tożsamością, przekracza bowiem wszystkie naturalne i społeczne determinacje
- metafizyce – gdzie historyczna wielość konkurencyjnych idei absolutu jest równoznaczna z relatywizacją absolutu; ale także w ramach jednej filozofii absolutny byt był zawsze niedookreślony; świadomość tego faktu została wyrażona przez koncepcję szyfru Jaspersa.<sup>7</sup>

Czym jednak jest owo nieokreślenie? Należałoby zapewne zacząć od definicji. Tak więc oddaję głos Jakubowi Litwinowi:

„O nieokreśleniu na wstępie powiem, że choć nie ma postaci określonej – istnieje w wielu postaciach. Epistemologicznej – by poniektóre z nich tylko wymienić – i ontologicznej. Immanentnej i transcendentnej. Logicznej i illogicznej. Podmiotowej i przedmiotowej. Introwertycznej i ekstrawertycznej. Intelktualnej i emocjonalnej... Zresztą i w istnieniu różnopościowym zapuszcza korzenie. Kształtnym i niekształtnym. Embrionalnym, dojrzewającym i dojrzałym. Uniwersalnym i partykularnym. Stałym i zmiennym. Spójnym i niespójnym...”<sup>8</sup>

„Zrazu dostrzegłem, że obrasta pojęcia, potem – że teorie również i systemy, aż uległem przekonaniu, że jest kategorią tak rozległą, że praktycznie powszechną, której ignorować niepodobna [...]”<sup>9</sup> W tym momencie autor jednak zastanawia się, czy aby nie pozorne to istnienie? Bo przecież wypowiada się i taką opinię, że to, co nie ma kształtu, struktury albo formy, temu również cecha istnienia nie może przysługiwać – z tej racji chociażby, że nic o tym czymś konkretnie nie można orzec ani dowieść, że jest; mogłoby być wtedy ono (to coś), co najwyżej abstrakcją, i to beztreściową, i niczym innym. Litwin odpowiada na to: „[...] »nic« – zwłaszcza słowem oznaczone – jest lub staje się »czymś«, więc istnieje, choć zaprzeczać powinno istnieniu. Jednakże zarówno »coś« jak i »ktoś« – czyż nie tai w sobie nie- czy niedookreślenia? Tylko, że to, co nie- lub niedookreślone przyjąć w siebie może określenie – bądź rozmaite nawet określenia – i w tej

<sup>7</sup> Por. W. Gromczyński, *Nieokreślenie niedookreślone*, „Studia Filozoficzne” 1978, nr 2(147), s. 157–158.

<sup>8</sup> J. Litwin, *Horyzonty nieokreślenia i „ja”*, Warszawa 1980, s. 3.

<sup>9</sup> Id., *Nieokreślenie i człowiek*, Warszawa 1976, s. 7.

mierze istniejąc dla swego zaprzeczenia, istnieje również samo przez się. I jest po prawdzie w istnieniu wszelakim możliwością dynamiki, energii, stawania się, zmiany, inności... oraz niedopełnieniem. Czyli istnieje w swoim istnieniu i nieistnieniu; oraz w zbieżności wewnętrznej – i rozbieżności czy odmienności. Inaczej mówiąc: jest istnieniem dokonanym zarazem – tyle, że nie w pełni – i horyzontem otwartym. Albo różnorodnością nawet horyzontów. Więc splotem określenia i nieokreślenia, które – pospołu i rozdzielnie – istnieją w czasie tyleż przeszłym, co teraźniejszym i przyszłym; w tym, co odeszło, jest lub nadejście. Z czego wnosić by można, że istnienie wszelakie – i to również, które czas miniony już pochłoniął – tai w sobie niespełnienie jakiejś bądź możliwości.

Jednakże nieokreślenie jest także określeniem. Albo aktem określającym. Jako pojęcie. Bo i w postaci tej konstituuje – znaczeniowo i w korelacji podmiotowo-przedmiotowej, więc ontologicznie również, nie tylko epistemologicznie – nieokreśloność swoją a *contrario* określenia (ale i we współzależności wzajemnej czy komplementarności). Podobnie jak nicość w pojęciowej postaci krystalizuje nicość jako istniejącą kontradycję bytu, tyle że z bytem również tożsamą [...], jakby powiedział Hegel i Heidegger”.<sup>10</sup>

Zatem nieokreślenie jest nie tylko pojęciem, ale i istnieniem. Istnieniem pierwotnym i zarazem samoistnym, konkretyzującym się i krystalizującym w dialektycznej współzależności z określeniem, w którym zawsze coś z siebie pozostawia. Coś, co ma postać plastyczną albo na tyle niekształtną, że może się przyoblec w kształty rozmaite. I z tej racji nieokreślenie ujmuje określeniu pełni, pozostawiając je w niedookreśleniu.<sup>11</sup> Inaczej mówiąc, nieokreślenie jest tym, co nie pozwala niczemu zastygnąć w niezmiennej czy bezwzględnej absolutności i dlatego jest lub być może nieokreśleniem bądź niedookreśleniem określenia.<sup>12</sup> Za Litwinem można powiedzieć, że to, „co określone nie jest nigdy na tyle zamknięte w swojej absolutności czy totalności – w których jedność dominuje lub dominować powinna – by nie było otwarte na nie- czy niedookreślenie”.<sup>13</sup> A owo niedookreślenie relatywizuje, osłabia i znosi spoistość wewnętrzną – bądź stan homogeniczny – określenia, więc i jedność pospołu z jednoznacznością – i wprowadza je w krąg niejednoznaczności. Przy tym dodaje autor, iż wyjaśnić powinien i to jeszcze, że taka niejednoznaczność nie jest bynajmniej cechą ujemną świadomości – również poznawczej – ani istnienia, i że nie przynosi jej ujmy.<sup>14</sup> Nie sposób bowiem odmówić wszelkiej racji przekonaniu, które wieki sobie liczy, że odkrywanie tego, co zawile, niejasne bądź nieokreślone w świecie i w egzystencji ludzkiej, jest równoprawnym aktem poznawczym, który nie tyle

<sup>10</sup> Id., *Horyzonty ...*, s. 3–4.

<sup>11</sup> Por. id., *Nieokreślenie ...*, s. 8.

<sup>12</sup> Por. *ibid.*, s. 150–151.

<sup>13</sup> *Ibid.*, s. 8.

<sup>14</sup> Por. *ibid.*, s. 8.

rozszerza, ile pomnaża horyzonty wiedzy.<sup>15</sup> Z tego powodu, jak sam autor wspomina, nie przeczył, gdy go pytano o to, czy aby myśl, która poszukuje tego, co zawile, płynne i nieokreślone, przekraczając granice jasności, prostoty i określenia – choć nie przeczy im totalnie – nie jest pełniejsza i z tej racji bardziej prawdziwa od myśli, która zatrzymuje się na ich progu, skoro wie i wie, że nie wie, więc nie łudzi się wiedzą bezwzględną? Dla Litwina bowiem nie ma wiedzy ostatecznej i absolutnie pewnej. Żaden układ, żadna teoria czy system wiedzy nie odznaczają się niezmienną hierarchią elementów i wewnętrzną równowagą, ale zawsze zawierają w sobie nieokreślenie otwarte na dookreślenie, wieloznaczność i możliwość wielorakich interpretacji.<sup>16</sup>

Postulat różnorodności interpretacji jest w filozofii Jakuba Litwina silnie związany z kategorią nieokreślenia, wszak możliwość wielorakiej interpretacji tej samej myśli i różnorodnych jej odczytań na nowo nie pozwala jej zasklepić się w jednoznacznym i absolutnym określeniu. Filozof ten, powołując się na słowa Jakuba Burckharta z *Przedmowy w Kulturze Odrodzenia we Włoszech*, pisze: „[...] na rozległym morzu, na które odważyliśmy się wyruszyć, istnieją liczne szlaki możliwe i kierunki, i z łatwością mogłyby owe badania, które dla tej pracy wykonano, w innych rękach zostać nie tylko zupełnie inaczej użyte i opracowane, ale stanowić rację dla zasadniczo odmiennych konkluzji”.<sup>17</sup>

Elastyczność historycznej materii, która sprawia trudności interpretacyjne i inne, jest chyba nie tylko podniętą, jak mówi Burckhart, ale i w jakiejś mierze zaletą, bo stwarza i przesłanki, i możliwości rozmaitych porównań i „skrzyżowań” doktryn bądź problemów.<sup>18</sup>

I można zauważyć, że ten właśnie sposób badań materiałów historycznych wybrał Litwin.

Jak sam mówił, wędrując różnymi drogami, zbierał idee lub zespoły myśli i układał je w jakąś strukturę – poniekąd tak, jak układa się rozrzuconą mozaikę. Po części sam ją sobie rozrzucał, i to nie bez powodu: chciał mianowicie zbadać dokładnie i szczegółowo, jeśli nie wszystkie jej elementy, bo to chyba technicznie niemożliwe, to wiele z nich. Poza tym żywił przekonanie, że ową mozaikę można rozmaicie układać, bo jest plastyczna, a możliwość ta i plastyczność były dla niego nader istotnym problemem.<sup>19</sup> W dziełach jego możemy znaleźć sformułowania typu:

→ „Wstępowałem w ten wiek – francuski wiek osiemnasty – kilkakrotnie”<sup>20</sup>

<sup>15</sup> Por. J. Litwin, *Dylematy postępu i regresu*, Warszawa 1973, s. 17.

<sup>16</sup> Por. W. Gromczyński, *Nieokreślenie...*, s. 157–158.

<sup>17</sup> J. Litwin, *Eseje o dialogach wewnętrznych*, Warszawa 1967, s. 7.

<sup>18</sup> Por. *ibid.*, s. 12.

<sup>19</sup> Por. J. Litwin, *Polemiki osiemnastowieczne*, Warszawa 1961, s. 5.

<sup>20</sup> *Ibid.*, s. 5.

→ „Wysłuchałem dwóch dialogów [...] nie przeczę, że gdybym ich dzisiaj wysłuchał raz jeszcze, pojąłbym co innego zapewne – i pojąłbym inaczej”<sup>21</sup>

→ „Kreśliłem ten drugi obraz zapatrywań Lamennais’go, mając jeszcze w pamięci [...] światłocienie [...] obrazu poprzedniego [...] jednak wiodłem poszukiwania pośród jego dzieł – w przeświadczeniu, że odnajdę w nich to, czego nie odnalazłem uprzednio. Albo że to czy owo przekształcę”<sup>22</sup>

Ta otwartość na możliwość różnorodnej interpretacji wiąże się z wielo-, dwu-, i niejednoznacznością, o których Litwin pisze, iż tkwią w gąszczu słów, pojęć i zapatrywań. Wieloznaczność i dwuznaczność – jako forma wyrazu, a więc i przedmiot badania – nie mają sensu wyłącznie pejoratywnego, jak się niekiedy utrzymuje. Nawet niektórzy przedstawiciele nauk ścisłych, jak Heisenberg, sugerują, że jednoznaczność schematów logicznych jest związana z niebezpieczeństwem nadmiernego upraszczania zagadnień, a ponadto sprawia, że język staje się mniej przydatny do pełnienia funkcji, które mu ludzie powierzyli – czyli do jasnego wyrażania rozmaitych aspektów rzeczywistości. Podsumowując – tokiem myśli autora – stwierdzić można, iż bez względu na to, jaką wartość mają niejednoznaczności, pozytywną czy negatywną, są one chlebem codziennym badacza myśli humanistycznej.<sup>23</sup>

Metodą, którą do swoich rozważań wybrał Litwin, była droga **analizy**, nie syntezy. Skłoniło go do tego przekonanie, że w badaniach humanistycznych (a w tym i historycznych), w nie mniejszym, jeśli nie w większym stopniu aniżeli w naukach przyrodniczych, trzeba się liczyć z faktem, o którym mówił także Louis Broglie: że synteza raz ustanowiona traci w procesie badań swą dotychczasową harmonię, przejrzystość i logikę – a tym samym „to, co proste, ukazuje się na powrót jako złożone, i uczone spada ponownie w otchłań niepewności”<sup>24</sup>

Litwin, opracowując problemy w specyficzny dla siebie sposób, nadaje temu „działaniu” miano **myślenia dialogicznego**, które ma, według niego, to do siebie, że krążąc nawet wokół jednej kwestii, objawia różnicę i różnorodność sądów, zdań oraz koncepcji i że nigdy nie zasklepia się w systemie ostatecznym.<sup>25</sup> Autor mówi przede wszystkim o dialogach toczonych z samym sobą (w których zahacza się, co zrozumiałe i o cudze myśli). Zresztą – jak mówi – „rozmowa nawet z sobą samym jest także rozmową z tymi, którzy są w nas, bodaj jako cienie; przypomnę, że w mniemaniu Norwida także monolog »jest rozmową ze sobą albo z duchem rzeczy«”<sup>26</sup> Dialog zaś toczy się między jakimś „ja” i „ty”. Z tej racji Litwin zajmował względem siebie samego i względem dzieła, które

<sup>21</sup> J. Litwin, *Eseje ...*, s. 5.

<sup>22</sup> Id., *Lamennais*, Wrocław 1973, s. 5.

<sup>23</sup> Por. id., *Eseje ...*, s. 6–7.

<sup>24</sup> Id., *Polemiki ...*, s. 12.

<sup>25</sup> Por. id., *Nieokreślenie ...*, s. 9.

<sup>26</sup> Id., *Eseje ...*, s. 5.

opracowywał, postawę dyskusyjną – i wiódł dialogi tudzież spory sam ze sobą, zarówno w sytuacji, gdy podejmował nowy problem (bądź inny jego aspekt), jak i wtedy, kiedy opowiadał się nadal za poglądem, który już wcześniej wypowiedział. Jednakże i w takim przypadku zabiegał o to, by uzasadnić go odmiennie, szerzej albo głębiej.<sup>27</sup> Metodę dialogu o nieco innym charakterze zastosował ten filozof w książce *Dylematy postępu i regresu*. Tu w celu przedstawienia osiemnastowiecznej historiozofii wykorzystał metodę dyskusji, która toczyła się wewnątrz jednej epoki, a nie między różnymi epokami. Dialog ten – jak sam pisał – był „krążeniem wokół problemów rozmaicie problematyzowanych i z rozmaitych perspektyw – niekiedy odległych albo przeciwstawnych, niekiedy bliższych bądź nawet zbieżnych”<sup>28</sup>

Litwin obrał drogę, która już na początku jest rozdrożem i wiedzy w rozmaite strony: sceptycyzmu, analiz formalnologicznych czy **dociekań dialektycznych**, które poszukują jedności w rozdzieleniu i rozdzielenia w jedności, tej samej nawet lub poprzedniej i często już uformowanej.<sup>29</sup> Dialektyczna dynamika myślenia ma też i to do siebie, że wynajduje nawet w tych samych „rzeczach” – zwłaszcza złożonych, a nie prostych – również odnajdywanie rozmaitych (niekiedy przeciwstawnych) „aspektów” czy znaczeń, które mogą się zmienić wraz ze zmianą układu czy perspektywy „widzenia” – tak że powracając, powraca często do czego innego.<sup>30</sup>

Autor wiąże też nieokreśloność z pewnego rodzaju **otwartością**, zwłaszcza z otwartością na określenie, ale określenie, które – jego zdaniem – nigdy nie jest absolutnie określone, a więc zamknięte na inne interpretacje, znaczenia i analizy. Tego typu nieokreślenie, będąc właściwością m.in. nauk historiozoficznych, nie pozwala na stwierdzenie, by „dzieje idei – również albo zwłaszcza filozoficznych – były po prostu stosem wypalonych pochodni”.<sup>31</sup> Idee te mogą być przeciwieństwem „materii» problemową [...] na tyle nieokreśloną czy plastyczną [...], że otwartą na rozmaitość znaczeń lub odpowiedzi, w których krystalizuje się kreatywno-poznawcza i wieloperspektywiczna – dlatego, że otwarta – dynamika intelektu”.<sup>32</sup> Mogą być one także – jak pisze dalej Litwin – „[...] współgłosem dialogu czy różnokierunkowej dyskusji, które wplatają myśl wszelką [...] w myślenie wciąż poszukujące; i dlatego problematyzują także problemy niby ostateczne i jednoznacznie rozstrzygnięte, a zarazem: powodują modyfikacje czy przekształcenia ich perspektyw – zwłaszcza poznawczych – z których wyłaniać się mogą problemy nowe i dawniej nieznanne. Obustronnie tedy są lub mogą być

<sup>27</sup> Por. id., *Lamennais*, s. 5–6.

<sup>28</sup> Id., *Dylematy ...*, s. 7.

<sup>29</sup> Por. id., *Eseje ...*, s. 10.

<sup>30</sup> Por. *ibid.*, s. 5.

<sup>31</sup> J. Litwin, *Dylematy ...*, s. 5–6.

<sup>32</sup> *Ibid.*, s. 6.



otwarte i aktywne względem siebie myśli obydwu czasów: przeszłego i bieżącego w mierze, w jakiej przyczyniają się lub mogą przyczynić do wzajemnej intelektualizacji, nie w formie zastygłej i retrospektywnej jedynie erudycji, ale ekspansji poznawczej i problemowej czy problematyzującej”.<sup>33</sup>

Chciałabym także zwrócić uwagę na jeszcze jedną relację, mianowicie relację, jaka zachodzi między nieokreśleniem a **relatywizmem**. Nieokreślenie, „detotalizując” i dynamizując, jednocześnie relatywizuje pojęcia i ich stosunki wzajemne, a także wszelki akt poznawczy, pozytywny lub negatywny, jeśli zmierza on ku temu, by zamknąć się w sobie i w całości swojej absolutnej.<sup>34</sup> Litwin głosi apologię relatywizmu czy relatywistycznej dialektyki, nie dlatego, by uznać to stanowisko za jedynie słuszne, lecz by wskazać, że sceptycyzm – jak sam pisze – „jako poznanie niepewne samego siebie, przejawia niejednokrotnie więcej przenikliwości i wie więcej – wiedząc, że nie wie – niżli wiedza apodyktyczna oślepią swoją pewnością”.<sup>35</sup> Nie można temu odmówić pewnej racji, ponieważ konsekwencją tego twierdzenia jest odwrócenie pewnych utrwalonych w filozofii wartości i relacji, które upatrują właśnie w relatywizmie czynnik destruktywny, podczas gdy faktycznie powinny go dostrzegać w postawach absolutystycznych, które to prawdy dowiedzione traktują jako pełne i ostateczne.

W tym miejscu napotykały kolejny postulat filozofii Litwina, który wyraża się w przekonaniu, iż nie można poznać absolutnej i **całościowej prawdy**. Dostępne jest nam tylko poznanie częściowe. Autor pisze: „[...] hołduję przeświadczeniu, że wszelka interpretacja [...] przywodzi i przywieść może do partykularnego jedynie poznania określonej całości, nie jej »pełni« ostatecznej i fundamentalnej [...]”.<sup>36</sup> Jak już wiemy, wiąże się to z przypisaniem przez tego filozofa wszelkiej absolutności, totalności i zamkniętości pejoratywnego znaczenia.

Tego typu rozważania, zawarte w filozofii nieokreślenia Litwina, spotkały się z krytyką i licznymi zarzutami. Oto niektóre z nich, zawarte w recenzji z książki J. Litwina *Nieokreślenie i człowiek*, wysunięte przez Wiesława Gromczyńskiego w artykule, pt. *Nieokreślenie niedookreślone*, zamieszczonym w „Studiach Filozoficznych” 1978, nr 2 (147):

1. Język filozofii Litwina jest nieściśły i prawie poetycki.
2. Tekst został rozbity na szereg niewielkich fragmentów. Oba te zarzuty, dotyczące rozproszonych konstatacji i nieściśłości języka, sugerują strukturalną nieciągłość samego przedmiotu rozważań. Wytwarzają nastrój ułatwiający uchwycenie sensu tego, co odnosząc się do nieokreślenia bytu i poznania, nie może być wyrażone jednorazowo i bezpośrednio. Tekst książki *Nieokreślenie i człowiek* wymaga, by zbliżać się do niego drogą

<sup>33</sup> *Ibid.*, s. 6–7.

<sup>34</sup> Por. J. Litwin, *Nieokreślenie...*, s. 7, 39.

<sup>35</sup> *Ibid.*, s. 31.

<sup>36</sup> J. Litwin, *Lamennais*, s. 5.

- okrężną, także przez aurę emocjonalną i wypełnianie przez czytelnika luk między paragrafami własną refleksją.
3. Autor zbyt beztrzesko i nieprecyzyjnie odnosi pojęcie nieokreślenia do różnych dziedzin wiedzy i bytu, a także ulega pokusie zbyt chaotycznego łączenia różnorodnych filozofii i faktów z różnych dyscyplin. Jak pisze Gromczyński: „Sympatyzując z ideą niezakończoności, wieloaspektowości poznania, czytelnik poddaje się odruchowi irytacji, wywołanej mieszaniem przez autora faktów z różnych dziedzin”.<sup>37</sup> I dalej: „J. Litwin jednym tchem wymienia rezultaty dociekań z zakresu filozoficznej antropologii, fizyki czy psychologii. Z ogromną swobodą jego myśl unosi się nad epokami i filozofiami. Robi wrażenie nieliczenia się z istnieniem w historii różnych nurtów filozofii, rozmaitych stanowisk ontologicznych i teoriopoznawczych. Wrzuca je wszystkie do wspólnego worka nieokreślenia, który zdaje się nie mieć dna”.<sup>38</sup>
  4. Zarzuca się tu także Litwinowi to, iż popada w przesadę, w drugą skrajność przez zbyt jednostronne akcentowanie pozytywnej roli w poznaniu świadomości nieokreślenia rzeczy. Autor *Nieokreślenia i człowieka* niewiele mówi o pozytywnym znaczeniu jakiegokolwiek wiary w absolut. Gromczyński – jak mówi – nie przeczyłby wszak mniemaniu, że wiara w absolutny sens pracy uczonego i w jej określone skutki może mieć większy wpływ dodatni na losy ludzkości niż relatywizacja totalna myślenia.
  5. Kolejny zarzut dotyczy nieliczenia się autora z tradycją hermeneutyczną, która była zazwyczaj interpretacją różnych zjawisk na fundamencie określonych zasad ontologicznych. Hermeneutyka Litwina, mimo iż jest efektywnym opisem, wskutek nadmiernej ogólnikowości ustaleń nie stanowi punktu wyjścia żadnych pozytywnych wniosków. To dobrze wprawdzie, że wychodzi np. od stwierdzenia nieokreśloności człowieka, ale źle, że się na tym nieokreśleniu zatrzymuje. Jest to niezgodne z tradycją hermeneutyczną, która postuluje przezwyciężenie nieokreśloności.

Niemniej jednak dają się i słyszeć – zwłaszcza współcześnie – głosy pozytywnie oceniające koncepcję nieokreślenia Litwina, a jego samego tytułujące mianem „nestora polskiego postmodernizmu”.<sup>39</sup>

Reasumując, należy stwierdzić, iż teoria nieokreślenia Jakuba Litwina nie odbiła się głośniejszym echem w kręgach współczesnego mu środowiska filozofów polskich. Okazała się najwyraźniej za bardzo nowatorska i niezrozumiała jak na czasy, w których powstała. Tematyka nieokreśloności nie doczekała się

<sup>37</sup> W. Gromczyński, *Nieokreślenie ...*, s. 159.

<sup>38</sup> *Ibidem*.

<sup>39</sup> Por. G. Żurkowska, *Czy postmodernizm przekroczył metafizykę*, [w:] *Byt i jego pojęcie*, red. A. L. Zachariasz, Rzeszów 2003, s. 435.

także podjęcia jej problemów przez kontynuatorów. Ale to do czasu, gdy zawitał i zagościł na dobre w kulturze, literaturze i filozofii polskiej postmodernizm. Ten odczytał ją na nowo i nadal odczytuje...

#### PODSUMOWANIE

Celem artykułu jest przedstawienie i przybliżenie filozofii Jakuba Litwina oraz jej głównej kategorii, jaką jest kategoria nieokreślenia, a także sposobu, w jaki autor ją pojmuje i przedstawia. Jest to niewątpliwie nowe i ciekawe spojrzenie na nienowemu już problem nieokreśloności. Artykuł pokazuje także relacje i zależności, jakie zachodzą między nieokreśleniem a innymi postulatami filozofii Litwina, takimi jak: różnorodność interpretacji, niejednoznaczność, otwartość, relatywizm, idea myślenia dialogicznego oraz postulat dialektycznej dynamiki myślenia. W końcowych rozważaniach została ukazana krytyka, z jaką spotkała się koncepcja filozofii Litwina, ale także i nowy sposób – współczesny – odczytywania teorii nieokreślenia jako myśli torującej drogę polskiemu postmodernizmowi.

#### SUMMARY

The article deals with Jakub Litwin's original conception of philosophy, whose basic category is that of "indetermination" in all spheres of human life and science. The category, being a primary one, plays a hermeneutic role: it triggers "determination" and allows for its formulation. Indetermination at the same time constitutes the basis of the possibility of various interpretations, rather than of unambiguous pictures of the world. Furthermore, it presupposes the existence of relativism and dialogic, strictly philosophical thinking, based on the latter.